

Warszawa,
piątek
22
października
1954 r.
Nr 251 (1390) B
Cena 20 gr

Wrz 29 dni

DZIS 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP



Zebrałi ziemniaki
na obszarze 15 ha

MŁODZIEŻ Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego w Sepólnie, woj. Bydgoszcz, dla uczczenia II Zjazdu ZMP postanowiła wziąć czynny udział w wykop-



kach i zebrał ziemniaki na obszarze 15 ha.

Młodzież pracowała w czasie wolnym od zajęć szkolnych w majątku Przepalkowo i już zobowiązała swoje wykonania.

JOZEF HRYCAJ

Sepolno

Oczyścili 250 m. h.
rowów melioracyjnych

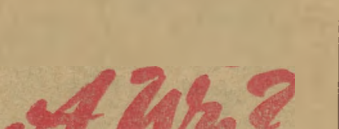
UCZNIOWIE Szkoły Sanitarnej - Weterynaryjnej w Człuchowie, województwo koszalińskie postanowił dla poparcia II Zjazdu ZMP pracować 7 godzin przy melioracji łąk.



Zobowiązanie powyższe wykonane zostało w miejscowości Brzeźnino pow. Człuchów. Ogółem przepracowano 364 godziny, oczyszczając odcinek długości 750 m o szerokości 3,20 m.

BORKOWICZ

Szkoła Sanitarno-Weterynaryjna w Człuchowie



4 WY?
JAK REALIZUJECIE CZYN PRZEDZJAZDOWY?

ELEKTRYFIKACJA WSI



Gdańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa prowadzi obecnie między innymi prace przy elektryfikacji spółdzielni produkcyjnej Kłtowo, pow. Inowrocław (woj. bydgoskie). Na zdjęciu: zetempowiska brigada elektryfikacyjna Edmunda Drzewieckiego w składzie: Józef Lewalski (z pracą) przy wodociągowej kolumnie ZMP i Czesław Krękowski pracujący przy zakładaniu transformatora. Brigada ta, wykonująca przebieg 280 proc. normy, zobowiązała się do ukończenia II Zjazdu ZMP skrócić o 3 dni termin elektryfikowania spółdzielni.

Foto. Kondracki (CAF)

Zetempowcy w trosce o dobrą pracę

Rad Narodowych

Zebrań wyborczych kół ZMP. Przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lidzbarku Warmińskim miało rozpocząć się, jak głosiło zawiadomienie, o godz. 17. Minęła jednak zapowiedziana godzina, a w świetlicy było zaledwie kilku zetempowców.

"Spóźnialiśmy" schodzili się po-

Dochożdziła 17.30, gdy wreszcie przewodniczący kół ZMP, Michałowski otworzył zebranie. Na sali było obecnych ponad 20 chłopów i dziewcząt. Tow. Michałowski przedstawił głos członków zarządu, Mariano- wicz, który miał wygłosić referat - jak mówiono - opracowany przez zarząd kół.

Spodziewać się należało, że tow. Mieliński mówił będzie o pracy kół ZMP, o jego osiągnięciach, brakach, że w referacie nakreślił zadania, które kół będzie realizować w najbliższym okresie. Słowa te, że będzie to referat podsumowujący dorobek organizacji na terenie Lidzbarskiej Rady Narodowej. Jednakże tow. Mieliński ani słowem nie wspominał o pracy kół ZMP. Toteż nie było niespodzianką, że po referacie, który był "na żywo" zmontowany z wyinków gazet, nie rozwinęła się żywa dyskusja.

Pomimo tego że nieliczni dyskutanci starali się ocenić pracę kół ZMP, mówili o brakach, o tym, że kół nie miało dotychczas planów pracy, że nie było dokładnej ewidencji, że nie wygłaszała dyscypliny pracy zetempowców, dyskusja nie wyszła z wąskiego kręgu spraw organizacyjnych, nie zdołała odzwierciedlić specyfiki pracy kół.

Na ścianie świetlicy, w której obradowało zebranie, wisiało hasło: "Im ścisła jest łączność organów władzy państwa z ludnością pracującą, tym łatwiejszy i szybszy będzie proces włączania mas pracujących do udziału w kierowaniu państwem".

A przecież z załatwianiem skarg nie jest dobrze w Lidzbarskim Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Choćby tylko - Powiatowy Zarząd Rolnictwa, w którym pracuje wielu zetempowców, ma aż 18 niezadowolonych w terminie różnego rodzaju skarg i zażaleń.

Przyznajmy, że zebranie nie zajęło się zasadniczymi sprawami, należało szukać w stylu pracy kół ZMP przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lidzbarku. Na zebraniach i w codziennej pracy kół nie zajmowało się takimi sprawami, jak załatwianie skarg i zażaleń, jak stosunek pracowników zetempowców do interesanta. Uwaga, że troska o podnoszenie na wyższy poziom pracy Prezydium, zwalczanie przejawów biurokracji, wzmacnianie dyscypliny pracy jest sprawą wyjątkowo ważną.

Blisko 50 proc. pracowników Prezydium to młodzież. Wielu z nich należy do organizacji. Jest rzeczą jasną, że młodzież w poważnej mierze decyduje o pracy lidzbarskiego Prezydium. Kół ZMP powinno zatem odegrać nie małą rolę w wychowaniu pracowników Prezydium na prawdziwych działaczy terenowych organów władzy ludowej. Powinno zaszcześcić młodych pracowników Prezydium globalną troską o sprawy człowieka pracy, powinno chronić ich od biurokratyzmu i zubożnienia na sprawy ludu.

Szczególnie teraz, w okresie przedwyborczym, organizacja ZMP-owska na terenie Rad "a" rodowych musi zająć się gorąco tymi sprawami. Biorąc czynny udział w porządkującej wybo- ry dyskusji nad pracą Rad "a" rodowych, w ocenie ich dotychczasowej działalności, zetempowcy powinni przyczynić się do wykorzystania wszelkich możliwości starego ustroju, do zasadniczego przełomu w pracy terenowych organów władzy ludowej.

W. CHRZANOWSKI

Sprostowanie

W zamieszczonym we wrześniowym numerze artykule pt. "Elektryfikacja 18 lat życia" ułóżł źle cytowaną przeliterowaną nazwę: Włodek. Wskazywaliśmy na to.

W dniu 5 grudnia stanęło po raz pierwszy przed nami wyzwanie: "Daj łąk w tekturę".

Za ten błąd korektorski przepraszamy odczytujących.

Zwiększamy swój udział w wielkim dziele przebudowy kraju

- postanawia młodzież na zlotach i wiecach przedzjazdowych

WARSZAWA. W okresie poprzedzającym II Zjazd ZMP odbyła się liczna wiec i zloty młodzieży. W Białymstoku, Lublinie, Toruniu, Opolu i Bydgoszczy odbyły się spotkania z przedstawicielami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W zlocie w Sosnowcu uczestniczyła młodzież z kopalni, hut i fabryk trzech miast Śląska: Szopieniec, Mysiołów i Sosnowca. W Bydgoszczy 400 młodych działaczy kulturalnych obradowało nad zagadnieniem polepszenia pracy kulturalno - oświatowej w mieście i na wsi. Zlot młodych kolejarzy województwa poznańskiego i zielonogórskiego, który odbył się w Poznaniu poświęcony był sprawie oszczędnej gospodarki węgłem. W czasie zlotów i wieców szczególnie wiele uwagi poświęca młodzież omówieniu zobowiązań, jakie musieliśmy chłopcy i dziewczęta z całego kraju podjąć, witając II Zjazd ZMP.

1.500 chłopów i dziewcząt
na wlecu w Lublinie

Wiele młodzieży w Lublinie zgrupowało się 1500 dziewcząt i chłopów z zakładów pracy, wsi, spółdzielni produkcyjnych, wyższych uczelni i szkół średnich Lubelszczyzny.

Młodzież lubelska - oświadczył w czasie wlecu przewodniczący ZM ZMP - Mizersa - powinna czynić wszystko, by stać się godną pięknych bojowych tradycji naszej organizacji, tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i Związku Walki Młodych, które pod kierownictwem KPP i PPR walczyły o lepszą przyszłość młodzieży.

Na wlecu młodzież lubelska podjęła tysiące zobowiązań.

Tysiące ton węgla
dadzą młodzi górnicy

Wielkie błonia w pobliżu Sosnowca zakwitły czerwienią sztandarów i szturmówek, z którymi ponad 2-tys. rzesza młodych, plastików i literatów, przybyłych tu ze wszystkich stron województwa, aby wspólnie omówić przygotowania do II Zjazdu ZMP.

Przemawiając na zlocie przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP - Cudala podkreślił, że w okresie przygotowań do Zjazdu znacznie ożywiła się praca polityczna - wychowawcza niektórych kół, w wyniku czego szeregi organizacji ZMP-owskiej powiększyły się o setki młodych robotników i uczniów. Jednak dużo jest jeszcze do zrobienia. ZMP-owska brigada Nowaka z kopalni "Mysłowice" wydobę-

Zobowiązania aktywistów
kulturalno-oświatowych

W sali Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy spotkało się 400 młodych działaczy świetlicowych i pracowników bibliotek, młodych aktorów i muzyków, plastików i literatów, przybyłych tu ze wszystkich stron województwa, aby wspólnie omówić przygotowania do II Zjazdu ZMP.

Młodzież Przemysła

wybrała delegatów na II Zjazd ZMP

(Kor. wł.) Duża, piękna sala prezydium MRN w Przemyslu wypełniła się 132 delegatami z zakładów pracy, szkół i instytucji. Odbyła się tu pierwsza w województwie rzęsowski Miejska Konferencja Wyborcza, która podsumowała osiągnięcia rzęsowskiej organizacji i wybrała swoich delegatów na II Zjazd ZMP.

Janusz Szkodziński i Zbigniew Kolaszkiewicz z Fabryki "Pola" opowiadali o tym, jak w czasie przygotowań do Zjazdu ożywiła się praca kulturalno-oświatowa w ich zakładzie, jak organizacja ZMP-owska wychowała kol. Kaspera nie ciesząc się do niedawna dobrą opinią Kasper dzięki stałej opiece or-

ganizacji został dobrym ZMP-owcem wykonującym już teraz 120 proc. normy.

"Mamy jeszcze w produkcji naszych zakładów przemysłowych - powiedział na konferencji sekretarz Komitetu Miejskiego ZPPR, tow. Wiśniewski - około 25 proc. braków. Trzeba aby organizacja ZMP-owska zajęła się sprawą walki o jakość".

Delegatami na II Zjazd ZMP wybrano jednomyślnie tow. Edwarda Szubana, przewodniczącego ZMP w "Polej" i Janinę Lichtecką, przewodniczącą pracy społecznej i nauki z liceum pedagogicznego.

T. PAC

Przedzjazdowy wiec młodzieży pomorskiej

(Kor. wł.) 19 bm. w dużej i pięknie udekorowanej świetlicy Pomorskiej Fabryki Budowy Maszyn odbył się przedzjazdowy wojewódzki wiec młodzieży pomorskiej.

Ponad półtora tysiąca młodych chłopów i dziewcząt przybyłych ze wszystkich krańców województwa spotkało się, aby opowiedzieć sobie, jak ich kół, jak młodzieży ich fabryki, gromady, szkoły i PGR-u realizuje wskazania II Zjazdu Partii, jak przygotowuje się do godnego poparcia II Zjazdu ZMP.

W przedzjazdowym zastąpił m. in. witalny serdecznie przez młodzież I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kuczek,

Najuroczystsza chwila wlecu był moment składania meldunków przez przedstawicieli powiatów, miast i zakładów pracy o podjęciu zobowiązań.

Stefania Żurowska - delegatka powiatu lipnowskiego meldowała o 202 zobowiązaniach produkcyjnych, podjętych przez młodzież powiatu lipnowskiego dla uczczenia II Zjazdu ZMP.

Młodzież Pomorskiej Huty Szkła zameldowała na wlecu o wykonaniu w czynie przedzjazdowym 98 tys. butelek.

Młodzież Grudziądzka przepracowała 14 tys. roboczogodzin przy melioracji.

(Luk.)

Przeciwno wypaczaniu idei zaciągu pionierskiego

Mimo półtora miesiąca od chwili, gdy Zarząd Główny ZMP wezwał najlepszą, najofiarniejszą, nie lekającą się trudności młodzież ze wsi i miast do zgłaszania się w szeregi zaciągu pionierskiego, do pracy w słabo zagospodarowanych i nowoorganizowanych PGR-ach, aby szybko przysporzyć krajowi produktów rolnych i lepiej zaspokajać codzienne potrzeby ludu.

Przed organizacją zetempowską stanęło zadanie rozwinąć szerokie prace polityczne - wyjaśniające wokół zaciągu pionierskiego, aby wywołać wśród młodzieży chęć do stawiania na najtrudniejszych odcinkach pracy i aby spośród wielu tysięcy ochotników skierować do PGR-ów takich, którzy podolają trudnej pracy, nie ulekną się czekających ich tam w wielu wypadkach przeciwności i łamią je w codziennej pracy szybko dzwigną gospodarke PGR-u.

Na apel ZG ZMP zgłosiło się do zaciągu pionierskiego około 7 tysięcy chłopów i dziewcząt, przy czym zgłoszenia wpływały nadal. Ponad 4 tysiące ochotników otrzymało już skierowania zetempowskie i wyjechało do PGR-ów. Mimo licznych jeszcze niewygod i trudności przeważająca większość pionierów dzielnie pracuje w polu i hodowli. W zespole PGR Degucie w woj. białostockim dwaj pionierzy - traktorysta Wawrzysław i Szepietowski 4 dni bez przerwy zarywali odłogi na stromym terenie, na którym poprzednio nie mogli dać sobie rady nawet silny traktorzysta Marzec. W zespole Cybinka pionierzy dwie doby pracowali bez przerwy przy omłotach. W zespole Horyniec postanowili wcześniej niż przewidują zarzą-

dzenia, stawać do pracy. W zespole Jazowo pionierzy już w pierwszych dniach wykryli marnotrawstwo i przyczynili się do jego usunięcia.

Mimo poważnych osiągnięć, prace niektórych organizacji zetempowskich nad rozwinięciem pionierskiego zaciągu do PGR jest niedostateczna. Są wypadki wypaczania idei zaciągu pionierskiego, który zmienia się w praktycznie w formalny werbunek robotników do PGR. I tak np. w powiecie łomżyńskim, woj. białostockie wbrew zasadom zaciągu i dokładowym wskazówkom organizacyjnym całą pracę nad rozwinięciem zaciągu pionierskiego sprowadzono do tego, że referat zatrudnienia PRN odsyłał młodzież poszukującą pracy, do zarządu powiatowego ZMP, a zarząd powiatowy, stając się obietnicami, nakłaniał te młodzież do pracy w PGR. W powiecie niskim, woj. rzęsowskie, oszukiwano i kierowano do zaciągu pionierskiego m. in. młodzież, która nigdy nie stawała o zaciągu pionierskim, lecz jedynie pragnęła zdobyć w jakikolwiek sposób zawód traktorzysty. Brak zrozumienia politycznego sensu zaciągu pionierskiego i odpowiedzialności pracowników doprowadził np. w Łodzi do tego, że wśród zarządów dzielnicowych ZMP wywalało się absurdalne "współzawodnictwo", które skieruje więcej młodzieży do zaciągu przy czym niektóre dzielnice, np. Bałut, Śródmieście, kierowały do zaciągu znanych chuliganów, obłoków, awanturników itp. wyrządzając dotkliwie szkody polityczne zaciągowi pionierskiemu. Nie dziwnego, że tacy przypadkowi ludzie często w ogóle nie stawiali się na wyjazd do PGR lub uciekali po zetknięciu z pierwszymi trudnościami. Ogół pio-

nierów nie zawiódł zaufania partii i dzielnie pracuje w PGR, lecz ma słuszną pretensję do tych zarządów ZMP, które lekkomyślnie i nieodpowiedzialnie kierowały do zaciągu ich i obłoków.

Zadaniem wszystkich Instancji ZMP jest szybkie podniesienie pracy wyjaśniającej idee zaciągu najszerzym masom młodzieży wsi i miast, aby jeszcze więcej najlepszych, świadomych, odważnych chłopów i dziewcząt stawało na wezwania partii do pionierskiej pracy w PGR. Główną formą tej pracy jest omówienie apelu ZG ZMP na zebraniu kół, na którym w wyniku żywej dyskusji zgłaszane są będą ochotnicy do zaciągu, a kół wypowie się, czy są oni godni zetempowskiego skierowania.

Upojone pierwszymi żywiołowymi zgłoszeniami młodzieży, liczne instancje ZMP zaniedbały pracę nad rozwinięciem zaciągu, nie przeprowadziły w kółach ZMP dyskusji nad apelem ZG i nie wyjaśniały młodzieży idei pionierskiej, znaczenia państwowych gospodarstw rolnych w podnoszeniu dobrobytu narodu. W niektórych województwach np. w rzęsowskim, kieleckim i białostockim narzucono jedną z podstawowych zasad zaciągu pionierskiego, według której każdy ochotnik do zaciągu powinien zostać zatwierdzony przez kół ZMP. Dyskusja nad postawą ochotnika do zaciągu pionierskiego ma duże znaczenie wychowawcze dla kół ZMP, które wywołuje ochotnikowi opinię i bierze z niego odpowiedzialność. Jej skutkiem powinno być nie tylko zachęcenie najszerzej młodzieży do pionierskiej pracy w PGR, lecz także podniesie-

nie ideałów i bojowości zetempowców i młodzieży, wywołanie chęci podjęcia najtrudniejszej pracy we własnej gromadzie, fabryce, szkole, biurze.

Zbliżający się II Zjazd ZMP sprzyja ze wszelkich stron rozwinięciu szerokiego zaciągu pionierskiego. Przypomnienie bohaterstwa czynów KZM-owców i ZVM-owców, ofiarnej walki młodzieży o umocnienie władzy ludowej w Polsce, pionierskiej postawy młodzieży Nowej Huty i innych budów socjalizmu - wszystko to budzi wśród młodzieży pragnienie niezwykłych czynów, wykazania miłości do partii, odwagi i hartu - a właśnie na takich pobudkach winien operować zaciąg pionierski do PGR i w ogóle ruch pionierski wśród młodzieży wsi i miast. Do stawiania na pionierskim zaciąg w PGR zachęca młodzież przykład komсомолов, którzy przed laty w ciężkiej puszcy nad Amurem budowali wielkie miasto Komсомольск, a dziś - zagospodarowują stepy Kazachstanu i odłogi Altaju.

Należy także nawiązywać stały kontakt listowny między pionierami, a młodzieżą, wśród której żył przed wyjazdem i wykorzystywać listy pionierów do dalszego rozwijania zaciągu i ruchu pionierskiego oraz do walki z wrogią propagandą.

Młodzież polska gorąco kocha swój kraj, jest gotowa do łamania trudności w imię dobrej Ojczyzny - to też rozwinięcie interesującej, żywej pracy, wyjaśniania idei zaciągu i wywołanie trwałej miłości do pionierskiej, wywołanie trwałej miłości do pionierskiej, wywołanie trwałej miłości do zaciągu pionierskiego i podniesienie bojowości całej młodzieży w walce o przyspieszenie dobrobytu narodu.

Skup buraków cukrowych



Punkt skupienia buraków cukrowych w Kłebowie, pow. Lublin do dnia 14.X. br. wykonął 45 proc. planu skupienia. Na zdjęciu: młoda chłopka Kazimierz Kolodziejczyk z Majdankowic Górnych rozładunek przywiezionych buraków cukrowych. Kolodziejczyk zakontraktował w br. 28 arów buraków. Foto. Tymfiński (CAF)

Delegacja rządowa Chin Ludowych przybyła do Warszawy

20 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Rządu PRL, delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej, która uczestniczyła w Berlinie w orczystościach 5-letnia Niemiec-kiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji wchodził Wicepremier Rady Państwowej ChRL Czen i oraz Wiceprezes Chińskiej Akademii Nauk Czu Ke-czen.

Delegację rządową witali na lotnisku: Wiceprezes Rady Ministrów S. Jędrzejowski, Minister Kultury i Sztuki W. Sokorski, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wiceminister M. Naszkowski, Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr W. Wierzbicki, Zastępca Ministra - Szeffa Urzędu Rady Ministrów S. Tokwiński, Generalny brzoży S. Okęcki, Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ E. Bartol oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obecny był na lotnisku Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny ChRL Tsen Jun-czuan z członkami Ambasady, jak również Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny NRD S. Heymann.

Wyniki wyborów w NRD

BERLIN. Komisja wyborcza Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowała następujące ostateczne wyniki wyborów do Izby Ludowej NRD, przeprowadzonych w dniu 17 października br. Liczba zarejestrowanych wyborców wynosiła 12.085.380, liczba osób, które

brały udział w głosowaniu - 11.892.849, tj. 98,41 proc.

Na wspólną listę Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych głosowało 11.828.877 obywateli, co stanowiło 99,48 proc. głosujących. Ilość głosów unieważnionych i negatywnych wynosiła 63.972, tj. 0,54 proc.

Młodzież, szczególnie wypełniającą obywatelską rolę, w głosowaniu oklaskiwała gorąco świetną grę całego zespołu.

Długotrwała owacja, jaką młodzież zgłaszała po przedstawieniu gościnom francuskim, była wyrazem wdzięczności za piękne przeżycie artystyczne. Scenę zasypano kwiatami.

Pożegnalny występ artystów francuskich

Znakomity zespół francuski - go Théâtre National Populaire 20 bm. w Hall ZS "Gwardia" pożegnał przedstawił, wystawiając dla młodzieży stołowy dramat Wiktora Hugo "Ruy Blas", z Gerard Philippe w roli tytułowej. Wyświek reżyserki Jean Vilara osiągnął w "Ruy Blas" największą prostotę wyrazu scenicznego.

Górale aklimatyzują nowe rośliny



W dniach od 10 do 14 października odbył się w Zakopanem pokaz prac hodowlano-aklimatyzacyjnych prowadzony przez Instytut Hodowli i Aklimatyzacji roślin na Gubalówce oraz pionów otrzymanych przez doświadczalników z Podhala. Na zdjęciu: dynia oleista wyhodowana w zakładach doświadczalnych IHAR, Gubalówka — Chochołowski. Foto: Z. Zwolińska

Do zobaczenia w Lublinie

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniach 24—25 października br. odbędzie się w Lublinie narada Młodych Nowatorów Rolnictwa — korespondentów „Sztandaru Młodych”.

Będzie to pierwsze spotkanie młodych nowatorów, którzy w tym roku prowadzili doświadczenia polowe i osiągnęli dobre wyniki na swoich polach.

Mija rok od chwili, kiedy po raz pierwszy w „Sztandarze Młodych” ukazał się „Młody Nowator Rolnictwa”. Redakcja zwracała się wówczas do młodych chłopów i dziewcząt pracujących w rolnictwie, aby prowadzili doświadczenia polowe. Od tego czasu nadeszło do nas wiele listów z prośbą o radę, pomoc czy przysłanie nasion. Około 500 czytelników zwracało się ze swoimi sprawami do redakcji.

Z listów tych wynikało, że wiele trudności i kłopotów mieli nie tylko młodzi — pracujący najczęściej w gospodarstwie rodzinnym — z wprowadzeniem uprawy nieznanych czasami w

ogóle roślin. A byli i takie wypadki, kiedy kulał próbowali wysiać młodych wobec całej gromady, a nawet zniszczyć, powyrwać z korzeniami piękną kukurydzę na polu.

„Nikt i nie nie zawrócił nas ze słusznej drogi — pisali w listach młodzi rolnicy — chcemy aby było więcej chleba i więcej paszy dla inwentarza. Nasza ziemia będzie nam więcej dawała, jeżeli sami potrafimy ją lepiej wykorzystać i lepiej uprawiać”.

Wiosną, kiedy partia na II Zjeździe wysunęła przed naradę jedno z głównych zadań, sprawę podniesienia poziomu rolnictwa — setki chłopów i dziewcząt czynnym odpowiedziały na to wezwanie, organizując poliska doświadczalne. Jakże często w gorących słowach zwracali się oni do młodzieży wiejskiej, zachęcając ją do poznawania tajemnic gleby, nawoływali, aby lepiej i więcej uprawiać mało rozpowszechnione rośliny oleiste i pastewne.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy otrzymaliśmy ponad

200 listów, w których młodzi nowatorzy rolnictwa opisują swoje wyniki. Część z nich już opublikowaliśmy. Ale nie wszystkie sprawy związane z doświadczeniami mogły być szeroko omówione na łamach gazet. Szerzej wynikami swej całorocznej pracy podzielimy się na naszej naradzie. Powiemy sobie również o naszych planach na przyszłość oraz wskażemy główne kierunki dalszej pracy w doświadczeniach polowych.

Zapewne dobre i ciekawe doświadczenia młodych nowatorów stawać się będą własnością całej gromady. One to m. in. pomogą w torowaniu drogi do wspólnego rozwoju socjalistycznej wsi polskiej.

A więc do zobaczenia w Lublinie.

U pionierów



Wieczorem po pracy pionierzy warszawscy w PGR Wielichowo, pow. Kętrzyn, woj. olsztyskie urządzą gry towarzyskie, śpiewy, organizują świetlice, czytają prasę i książki. Na zdjęciu: grupa pionierów uczy się nowych piosenek. Foto: Zd. Wdowiński (CAR)

Rysiek Kaźmierczak przyjedzie na Naradę Młodych Nowatorów

15 robotników miało wykopć ziemniaki w przeciągu 18 dni. Po sześciu dniach pracy trzech robotników odeszło. W ciągu kilku dni wykopał ziemniaki pozostali robotnicy.”

— A to ci zadanie. Rysiek Kaźmierczak kręci głową na wszystkie strony, pisze szereg liczb całkowitych, ułamkowych — mnoży, odejmuje...

— Nie mogli to wszyscy pracować do końca? Ale zadanie zadanym, trzeba je rozwiązać.

Minęły już 3 lata od czasu, gdy ukończył szkołę podstawową. Rysiek wiele przez ten czas zapomniał. Teraz znów zaczął się uczyć. Zapisał się do korespondencyjnego Technikum Rolniczego w Pszczynie. Nauka nie przychodzi mu łatwo.

Zapadł już wieczór, księżyc w nagle wyciszył się kołem. Grupa chłopaków schodziła się między opłotkami, aby pogodzić wieczór przegadając. Tymczasem Rysiek siedzi nad skryptami i książkami.

On też lubi pogawędzić, zabawić się, lecz nauka jest teraz najważniejsza — twierdzi młody gospodarz. Uczy się wieś rolnictwa.

Rysiek ma dwóch braci. Jeden jest oficerem w Wojsku Polskim, drugi nauczycielem, a on, najmłodszy, pozostał w gospodarstwie. Na 8 hektarowej gospodarce o ziemi lekkiej: IV, V i VI klasy, trzeba wiele pracować rękami i głową, aby nie powstydzić się przed samym sobą i przed ludźmi.

Rysiek ma 18 lat, jest średniego wzrostu, ma ciemno blond włosy, niebieskie oczy, regularne rysy twarzy. Natura wytworzyła w nim swoje cechy charakteru — pewną powolność łączącą w sobie roztarg, skrytość i częściowo u-

pór. Rysiek ma umysł nadzwyczaj wrażliwy, poszukujący zawsze czegoś nowego.

Rysiek jest członkiem ZMP. Gdy Partia wysunęła zadanie szybkiego podniesienia poziomu rolnictwa, zajął się z całą troskliwością swoim gospodarstwem. Nauka pomaga mu w pracy na roli, w osiągnięciu lepszych wyników.

Gdy dźiał i ojciec gospodarzy na tej ziemi, nigdy nie robili podorywek.

— Gdzie, na ziemi płaskowej podorywkę? Któż to słyszał?

Rysiek wraz ze starszym bratem przekonał ojca do podorywek. To było trzy lata temu. Dziś we wsi podorywka ścierniska polowa chłopów i coraz więcej sięje poplonów. Gole ryska zazieleniły się paszą dla bydła.

Uprawa seradeli to jedno z doświadczeń Ryska. Wgromadzie utarł się zwyczaj siewu seradeli pod koniec kwietnia lub na początku maja. Było to niewygodne, gdyż zbory tej przyprawy w okresie gorącej pracy przy żniwach.

Rysiek wertował książki, czasopisma rolnicze, aż napotkał broszurę pt. „Seradela”. W broszurze tej znalazł, co chciał. Aby seradela dojrzała przed żniwami, należało ją zasieć na początku kwietnia.

I tym razem też przekonał ojca. Wiosną jednak były zimnozi. Wcześniej zasiana seradela wyglądała marnie, wydawało się, że będzie dużo gorsza niż sąsiedzi, siana w maju.

— Widzisz, co narobiłeś? Cała wieś się śmieje — złościł się ojciec.

— Przecież tu jest napisane, czarno na białym, aby siać...

— Napisane, a co z tego wyszło? — nie dawał synowi ojciec dokończyć zdania.

Przez wiele dni Rysiek chodził na pole i oglądał seradeli: swoją i sąsiadów. — No jeszcze nie wiadomo...

— Śmieją się. Wiedział kto? Śmieje. Niektórzy mówili, że Rysiek nie doświadczył, kulał huzla na niego, nawet na nieboszczyków, aby mniej śmiali się, przechybiałoby nowicy.

Spektakl od fałszywego placu — powiedział — raz im za sucha, drugi raz za mokro, innym razem narzekają, że plaski, to znów chęć, że plaski im zalazły.

Z tą seradela też tak — że niby większe plany dostaw miska należa.

Obawy Ryska okazały się jednak ponne. Seradela wcześniej zasiana wyrosła ładnie na przekór kulaćskim plotkom.

SZKODA tylko, że Rysiek Kaźmierczak jest niemal osamotniony w swoich zainteresowaniach nowatorstwem w rolnictwie. Nikt więcej z młodzieży nie prowadzi doświadczeń polowych. A znaleźć się nawet tacy zelan-powcy, którzy dołączali się do chóru kulaćskiego.

— Dziwac — można by usłyszeć głosy tych kolegów.

Długo też dowcipowali, gdy listonosz przyniósł paczkę, że zginił, po kilkunastu

dniami wędrowki pocztowej topinamburum.

Rysiek nie zraził się tym. Wybrał zdrową część bulw i wysadził. Rośnie dobrze. Po stanowili nadal prowadzić doświadczenia z uprawą topinamburu, która z pewnością przyniesie mu duży pożytek w gospodarstwie.

Kukurydza, to przedmiot dumy Ryska Kaźmierczaka. Nikt dotychczas w gromadzie na polsku doświadczałnym Ryska, nawet mimo późnego siewu i nieprzygotowanego stanowiska, wyrosła wysoka na 2 metry.

— Teraz zawczasu przygotujcie ziemię pod kukurydzę — mówił młody gospodarz. — Będę się starał zdobyć jak najwięcej wiadomości o jej uprawie i korzyściach, aby w przyszłości rozszerzyć plantację kukurydzy.

RYSEK Kaźmierczak z Bobrowiec, powiat Mazowiecki, ma zamiar w przyszłym roku szerzej rozwinąć doświadczenia polowe, aby podnosić wydajność swojego gospodarstwa.

Spotkamy się z nim i na pewno podyskutujemy o tym szerzej na Naradzie Młodych Nowatorów Rolnictwa w Lublinie.

J. KOWALCZYK



Kanotnik jest rośliną włóknistą. Włókien kanotnika używa się do produkcji lin i sznurów, gdyż są one odporne na wodę (nie gniją) i niewiele mocne. Na zdjęciu: plantacja nowej odmiany kanotnika w Zakładach Doświadczalnych IHAR w Puławach. Foto: J. Pacewicz

„Cudowne deszcze“, iruujące ryby, wędrujące huragany i pniędzy spadające z nieba

W pewien skwarny dzień 1813 roku, mieszkańcy pewnej małej miejscowości Włoszech śmiertelnie przestraszyli niezwykły, dotąd niespotykany deszcz. Kropie deszczu były czerwonego koloru. Oczywiście, przypadek ten natychmiast wykorzystali miejscowi proboszcz, który okrzyknął, że krwawy deszcz, to kara boża za grzechy ludzkie i że wkrótce nastąpi „koniec świata”.

Niestety, nie sprawdziły się przepowiednie czcigodnego sługi bożego — krwawy deszcz wkrótce ustał, a końca świata dotąd jak nie widać, tak nie widać.

W historii ludzkości zanotowano niejednokrotnie wypadki krwawego deszczu. Zaobserwowano również zjawiska deszczu koloru pomarańczowego, żółtego, zielonego.

W wielu krajach nadmorskich, w Szkocji, w Norwegii i Danii znane są wypadki „cudownych potoków rybnych spadających uprost z nieba”.

W czerwcu 1949 roku, na wybrzeżu Nowej Zelandii, spadł „deszcz rybny”. Tysiące ryb, nie wiadomo, jakim „cudem” uniesione w powietrze, padły na ziemię. Było to zaledwie 20 km od brzegu morskiego.

Obecnie nauka wyjaśnia przyczynę „krwawego” deszczu i innych podobnych zjawisk, które ludzie przez wieki uważali za nadprzyrodzone.

Uczni zaobserwowali, że w krajach podzwrotnikowych w pewnych okre-

sach zrywają się huragany o niespotykanej sile, połączone z ulewami deszczem i tak zwane trąby powietrzne. W czasie huraganów wichry dmie przez ogromny obszar powierzchni ziemskiej, przypominający koło o średnicy setek kilometrów. Szybkość poruszania się wiatru osiąga przeciętnie 40—50 a niekiedy dochodzi do 60 m na sekundę.

Huragan, nierzadko „wędruje” przez wiele setek kilometrów, unosząc z dalekich pustych wielką ilość czerwonego pyłu, który nadaje kropom deszczu kolor krwi.

W gorące letnie dni, na rozgrzanej ziemi, często zrywają się kłęby kurzu, przypominające małe „trąby powietrzne”, wciągające w siebie w powietrze różne rodzaje lekkie przedmioty. Wyższe wiatry pełne nie posiadają wielkiej sily, ale w czasie burz tropikalnych powstają ogromne „trąby powietrzne”.

Szybkość poruszania się fal powietrznych we wnętrzu takiej trąby dochodzi czasem do 70—80 m na sekundę. Jednocześnie trąba powietrzna przesuwa się naprzód.

Trąby powietrzne unoszą wysoko to powietrze, kłęby kurzu, piasek, liście, gałązki drzew i inne, lżejsze przedmioty. Przesuwają się z miejsca na miejsce, napotykać mogą z zbiornikami wodnymi (rzeki, jeziora, stawy) i unoszą cząsteczki wody do góry. Zdarza się czasem, że

wędrująca w powietrzu „trąba powietrzna” wsuwa w siebie kolorową wodę błotną.

Po upływie krótkiego czasu, gdzieś znacznie dalej na ziemi spada „cudowny” kolorowy deszcz.

Buszując nad morzem, huragan lub trąba powietrzna unoszą wraz z cząsteczkami wody, raki, ryby, meduzy, by z kolei je wyrzucić na ląd.

Zdarzyło się pewnego razu, że huragan stał się przyczyną niezwykłego deszczu srebrnych monet. Wypadek ten miał miejsce w 1940 roku we wsi Mieszczerzy, obwodzie Gorkowskiego. W jeden z letnich dni nad Mieszczerami przeszła trąba i na ziemię wraz z potokami ulewy spadły srebrne monety i to... z XVI wieku.

Ulewa mocno rozmyła grunt i na powierzchni znalazło się zarzute w ziemi naczynie ze starymi srebrnymi monetami. Huragan w czasie burzy, przechodząc nad tym miejscem, porwał w powietrze monety i uniósł je wysoko w górę.

Nieco później, gdy wichry utraciły już swoją siłę... z nieba wraz z kłopotami deszczu posypały się na ziemię pieniądze.

Gdy deszcz ustał, mieszkańcy zebrali około tysiąca starych monet, które spadły „uprost z nieba”.

A jednak znieczulica...

TOW. Szost nie poprzestawiał jednak na stwierdzeniu tego faktu, postawił zetempowcom zarzut, który potwierdził zresztą też Konferencja. Jeżeli można tak to nazwać jestecie trochę jeszcze za starzy.” Tak powiedział sekretarz Komitetu Miejskiego.

Padły też z mównicy słowa o znieczuleniu, które przejawia się w siedleckiej organizacji w stosunku do spraw stanowiących o troskach i radościach młodzieży Siedlec. Można spytać czy ZMP w Siedlechu naprawdę umie już kierować marzeniami młodych mieszkańców miasta?

Jest w Siedlechu teatr. Ładny nowy budynek. Jeżeli nie występują w nim dwa zespoły miejscowych przedsiębiorstw, młodzież nie zapomniała go — ani na scenie, ani na widowni. A po ulicach wieczorami — wiadomo... Wódka nie jest znów taka droga...

Była w Siedlechu sekcja szermiercza, była sekcja bokserska, był zespół mandolinistów, to wszystko było, a teraz nie ma.

Świetlica kolejowa ZZK promieniowała na całe miasto — dziś stół pusta. A zetempowcy z PKP wiedzą o tym i na tym konie.

A Zarząd Miejski ZMP? Cóż, urzęduje...

Zajrzyjmy do referatu tow. Sosnowskiego przewodniczącego ZM ZMP w Siedlechu. Czytamy tam, że na zebrań wyborczych koła przy Warszawskim Przedsiębiorstwie Handlu Spółdzielczego nikto mimo zawiadomienia z Zarządu nie przyszedł. I dalej że „należy wspomnieć...” (dostownie tak jest!) — „...o kole przy PSS, gdzie młodzież zbierała się aż cztery razy, aby odbyć zebrań wyborczych delegatów, a w MHD i Spółdzielni Inwalidów organizowano dwa razy zebrań”.

I następuje tu konkluzja zdziwiająco formalna „winę za taki stan rzeczy ponosi Prezydium ZM ZMP i przewodniczący”. To wszystko!

Formalna to samokrytyka i przejaw znieczulenia towarzyszy z Prezydium ZM ZMP.

Zart nie pomoże

NIE dziwnym jest potem plan kwartalny pracy koła przy WPHS, czy koła Nr 6, przy podstacji elektroenergetycznej, który przewiduje co dwa tygodnie zebrań koła z następującym „ciekawym” porządkiem dziennym:

1. referat okolicznościowy,
2. ocena wykonania zobowiązań,
3. podjęcie nowych zobowiązań.

Można to rzecz oczywiście skwitować i dociec. Co będzie w referacie gdy się żądną okoliczność ani uroczystość nie nadarzy? Można się pocieszyć, że tak nie będzie, bo okoliczności i rocznic u nas starczą. Ale żart to nie pomoże. Przecież to ta sama „nieodbrana starość” i znieczulica, a może prościej lekceważenie tego co młodzież czuje, co myśli, czego pragnie, co ją boli, czego po prostu chce, i ma prawo domagać się od organizacji.

Na tym też już nie dziwi, że nikt na konferencji siedleckiej nie spłonał rumieńcem wstydu, że wzięło do Siedlec tylko 6 pionierów do zaciągu. Przestaje dziwić, ale niepokoi, że Siedlec, w których parę lat temu w walce z reakcyjnym podziemiem szli do wyborów ZWM-owcy są miejscem Konferencji Miejskiej ZMP, na której nikt nie mówi o wyborach do rad narodowych. Przedstawiciele kierownictwa organizacji nie mogli nie powiadzieć młodzieży siedleckiej: więcej żaru, więcej pasji, więcej wyczucia politycznego na to co ważne w tej chwili i najważniejsze, więcej serca, więcej wsłuchiwania się w to czego chce młodzież, więcej ostrej krytyki i rzetelnej samokrytyki.

Nie przeciwstawienie, a argument

POWIE ktoś: autor artykułu na początku pochwalnie pisał, że po klepał po ramieniu i parę cyfr, po to, aby potem powiedzieć o brakach. Takie typowe „czarne i białe”. Nie taki! To nie przeciwstawienie dla efektowności, okragłego „podkreślenia osiągnięć i wytknięcia braków”. To próba pokazania sił, które są wśród zetempowców siedleckich. Które każą im podejmować słuszne zobowiązania, które każą im je wykonywać, które każą im na dyskusji mówić o nich głośnie pełnym wzruszenia i szczerego przejęcia. Ta siła to patriotyzm naszej młodzieży, to miłość do Partii. To jest kierunek kowczak. Ale zadaniem Zarządu Miejskiego ZMP, aktywnego zetempowskiego Siedlec jest umieć pogłębiać ten zapal. Przypaść żarem młodzieży, aby realizując słuszne rzeczy coraz lepiej i dokładniej rozumiała, że ta jej walka jest niezbędna — aby lepiej ludziom w Polsce się żyło, aby bliżej było zwycięstwo socjalizmu.

A uczyć rozumieć znaczy wychowywać. A to jest największa słabość siedleckiej organizacji. Oliarni młodzieży siedlecka sama da sobie radę ze „starczą znieczulicą”, wciągając wnioski z Konferencji, wykorzystując miesiąc dziękuję nas od Zjazdu dla polepszenia pracy i jej pogłębienia. Tylko wtedy wiedzie droga delegatów siedleckich na II Zjazd ZMP.

WOJCIECH KRASUCKI

Śladem naszych interwencji

Tłumiciel krytyki — nie jest już dyrektorem

List naszego korespondenta tow. Eugeniusza Wójcika, montera w MPK w Częstochowie, z lutego br. sygnalizował, że dyrektor przedsiębiorstwa Roman Gross nie interesuje się sprawami młodzieży. Więcej, że robotników traktuje lekceważąco.

Gdy dyr. Gross dowiedział się, że tow. Wójcik jest naszym korespondentem zaczęły się różnego rodzaju docinki, odgrazanie. Jak pisał nasz korespondent dyrektor powiedział, (oczywiście wtedy, gdy byliśmy sami bez świadków), że mnie w MPK wykonczy.”

Następny list tow. Wójcika z sierpnia br. mówił o nie-moralnej postawie dyrektora, o faktach kumoterstwa i szkodnictwa.

W wyniku naszej interwencji, Komitet Wojewódzki PZPR w Siedlechu zbadał całkowicie działalność Grossa. W nadesłanym liście czytamy m. in.: „Był dyrektorem MPK w Częstochowie, Gross nie miał odpowiedniego podejścia do robotników, tłumil wszelkie przejawy krytyki, a niewygodnych sobie pracowników zwalał z zakładu pracy. Stwierdzono, że nadużywał swego stanowiska i prowadził różnorakie transakcje handlowe z postonnymi osobami na niekorzyść zakładu”. W dniu 27 sierpnia uchwala egzekutywy KM PZPR został zdjęty ze stanowiska dyrektora... Sprawy nadużyć popełnionych przez Grossa skierowano do prokuratury.”

L. M.

Korespondent
STANISŁAW STEPIEŃ
Siedlce

Staninogrod

